

SŁOWO

WILNO, Czwartek 28 lutego 1929 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 828, drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
WIENIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Józefińska.
NOWOGRODEK — kiosk St. Michałskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauk.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Książ. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRZEDSTAWICIELSTWA

Zmierzch gabinetu p. Poincaré'go.

Paryż, 22 lutego.

W głosowaniu nad reformą sądownictwa gabinet p. Poincaré'go otrzymał wczoraj wotum zaufania 291 głosami przeciw 285... Uzyskał tylko 5 głosów mniejszości. Oczywiście było to głosowanie bardzo specjalne. Aby zrozumieć w jak trudnych warunkach znaleźli się postawie należy w paru zdaniach wyjaśnić o jaką reformę sądownictwa chodzi.

Kiedy p. Poincaré doszedł do władzy w lipcu 1926 roku, jego celem było uzdrowienie finansów. Głównym warunkiem tego uzdrowienia było przywrócenie zaufania społeczeństwa do wartościowych papierów publicznych. Nie mogło być mowy o zaufaniu bez zaprowadzenia oszczędności w gospodarce państwowej; trzeba było w tym zakresie przedsięwziąć kroki manifestacyjne, działające na wyobraźnię społeczeństwa. Postanowił więc p. Poincaré przeprowadzić dwie wielkie reformy: dnia 7 września 1926 roku zniósł 106 podprefektur na 274, a dnia 14 września skreślił 288 sądów pierwszej instancji na 359. Obie reformy zostały zrealizowane drogą dekretów powziętych na podstawie specjalnych pełnomocnictw. Dekrety te musiały przecież być kiedyś zatwierdzone przez parlament.

Wczoraj właśnie odbyła się w Izbie posłów debata w sprawie reformy sądownictwa. Prawie wszyscy mówcy stwierdzili, że oszczędność uzyskana z reformy jest znikoma. Jest natomiast reforma wielkim ciosem — dla liczących miast prowincjonalnych. Czem jest życie prowincjonalnego miasta, kiedy mu się odbiera sąd, a w dodatku i podprefekturę? Zamiera ono niemal zupełnie... Jest w tych zarzutach dużo słuszności. A jeśli zwążywszy, że ostatnie wybory francuskie odbyły się znów na podstawie okręgowo-jednomandatowych, to rozumiemy, że prawie każdy poseł — bez względu na jego zabarwienie polityczne — musi bronić ogólnych interesów swego okręgu. I gdyby p. Bartou minister sprawiedliwości, nie postawił wczoraj w imieniu całego rządu kwestji zaufania, to Izba niemal jednogłośnie zniósłaby jego reformę.

Wiedzieli o tem dobrze radykałowie, którzy w listopadzie r. z. wycofali się z większości rządowej, a od stycznia znajdują się w czynnej opozycji. Nie omijają żadnej sposobności, aby gabinet p. Poincaré'go obalić pod pretekstem, że jest to gabinet prawicowy. Jest faktem, że gabinet ten opiera się na większości centrowo - prawicowej, ale jest nieprawdą, jakoby p. Poincaré uprawiał politykę prawicową: zerka bowiem na lewo z niepocieszoną tęsknotą po panu Herriot i stara się swymi posunięciami rozbrajać lewicową opozycję. W związku z debatą nad reformą sądownictwa, radykalny poseł Andrzej Marie postawił wniosek aby wszytkie sądy pierwszej instancji zniesione w wrześniu 1926 roku zostały przywrócone, z wyjątkiem tych, które w roku sądowym 1924—25 rozpatrywały mniej niż sto spraw. I właśnie w głosowaniu nad tym wnioskiem rząd uzyskał tylko 5 głosów większości, choć p. Barthou zapowiedział, że zgadza się na rewizję swojej reformy i na przywrócenie licznych sądów (ale nie na utratę swego prestiżu).

Odbudowujący się kartel lewicy przegrał więc raz jeszcze przeciwstawianą batalię, ale nigdy jeszcze tak blisko nie był zwycięstwa. Zadowolenie na łamach prasy radykalnej jest duże, a przywódcy parlamentarni radykałów i socjalistów już się szykują do następnego szturm w sprawie zakonów misjonarskich.

Sprawa ta jest aktualną od jesieni roku zeszłego. Chodzi o zezwolenie paru zakonom misjonarzy francuskich oraz siostr miłosierdzia na legalne ist-

ECHA STOLICY Z ZA KORDONÓW

Odjazd min. Mironescu.

WARSZAWA, 27 II. Pat. Dziś rano odjechał z Warszawy minister spraw zagranicznych Rumunii p. Mironescu, zegnany na dworcu przez min. Zaleskiego w otoczeniu wyższych urzędników Ministerstwa, przedstawicieli porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego oraz personel poselstwa rumuńskiego w pełnym składzie. Min. Mironescu towarzyszą w podróży poseł rumuński w Warszawie p. Davila oraz poseł polski w Bukareszcie p. Szebek.

Obrady komisji budżetowej.

WARSZAWA, 27-II. PAT. Wobec odesłania do komisji budżetowej Sejmu wniosku o pociągnięciu ministra skarbu do odpowiedzialności przed trybunałem stanu, wice przewodniczący tej komisji poseł Wyrzykowski po porozumieniu się z marszałkiem Daszyńskim zwołał posiedzenie komisji na czwartek zawiadamiając o tem przewodniczącego komisji budżetowej posła Byrke, otrzymał jednak odpowiedź p. Byrki, który donosi, że powraca do Warszawy w piątek, obejmując urzędowanie i sam zwoła komisję. Wobec tego poseł Wyrzykowski odwołał posiedzenie komisji zwołane na czwartek.

Zegar przemówień w Senacie.

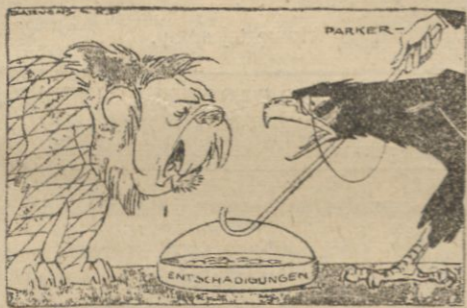
WARSZAWA, 27-II. PAT. Dziś w południe odbyło się pod przewodnictwem marszałka senatu posiedzenie przewodniczących klubów senackich, na którym na propozycję marszałka senatu przyjęto jednomyślnie plan podziału kontyngentu czasu podczas obrad senatu nad preliminarzem budżetowym. Podział ten przewiduje dla klubów liczących do 6 członków włącznie 20 minut na 1 członka, do 12 członków — 15 minut, dla B.B. — 10 minut na jednego członka. Całkowity kontyngent podczas debaty nad budżetem przewiduje 40 godzin. Licząc po 7 godzin dziennie na każde posiedzenie odbędzie się 6 posiedzeń plenarnych przychem odbywać się one będą od godziny 10.30 do 14 i od 16 do 19.30. Pierwsze posiedzenie senatu odbędzie się we wtorek dnia 5 marca. Na porządku dziennym referat generalny i dyskusja ogólna oraz część pierwsza preliminarza budżetowego, to jest Prezydent Rzeczypospolitej, druga — Sejm i Senat, trzecia — kontrola państwa, czwarta — prezydium rady ministrów. — Następne posiedzenia odbywać się będą w dniach 6, 7, 8, 9, 11 marca.

Sytuacja lodowa w Gdańsku

WARSZAWA, 27.II. Pat. Dyrektor departamentu Ministerstwa Przemysłu i Handlu inż. Nosowicz wyjechał do Gdyni i Gdańska w celu zbadania sytuacji lodowej w porcie gdańskim oraz uzgodnienia akcji łamaczy lodów i uruchomienia żeglugi w Gdyni i Gdańsku.

ZA I PRZECIW.

Spór o reparacje.



Niemiecki tygodnik humorystyczny „Kladderath” zamieszcza następujące dwa rysunki, ilustrujące kwestję reparacyjną. Lew (Briand). Przedwzrostkiem oszkodowania dla mnie. Sep (Chamberlain) Wykluczone.



Już nie mamy się o co spierać — ponie — az ręką Guberta Parera, generalnego agenta reparacyjnego, usunęła przedmiot sporu — oszkodowania.

Burmistrzem Kowna nie będzie Polak.

Wobec tego, że kowieńska rada miejska na przewodniczącego wybrała kolejno przedstawicieli trzech frakcji: polskiej, litewskiej i żydowskiej przewodniczącym w r. b. powinien być zgodzie z tradycją, wybrał przedstawiciela frakcji polskiej. Radni polscy jednakże odmówili wysławiania swej kandydatury na przewodniczącego i w r. b. przewodniczącym będzie wybrany Litwin.

Litwa igraszką w ręku Niemiec.

Artykuł „Rytasa”.

Chrz. dem. „Rytas” w związku z wejściem w życie niemiecko-litewskiego traktatu handlowego w nast. sposób ocenia jego znaczenie dla Litwy: „Układ ten jest niesłychanie znamienne dla całej przyszłej polityki względem naszych zachodnich sąsiadów. Po czteroletnich rokowaniach teraz nareszcie uważano za możliwe całkowiście zadowolić żądania kontrahenta, nie zaspokoiwszy interesów pierwszorzędnej wagi w życiu gospodarczym naszego kraju. Pod względem polityki handlowej pozostajemy w obrębie represji i ograniczeń, stosowanych względem b. Rosji, otwierając swój kraj dla nieograniczonej ekspansji niemieckiej. Po klęsce w 1927 r. w Genewie, po komedji protokółu Litwinowa, posłaliśmy w kierunku najmniejszego oporu również w dziedzinie polityki handlowej względem Niemiec, wykazując wszędzie naszą niezłodność chociaż pewnej odporności wobec zamierzeń naszego sąsiada i w ten sposób stając się igraszką w sferze jego interesów”.

Jak przygotowano zamach w Olicie

Pierwszy dzień wielkiego procesu — akt oskarżenia.

Jak już komunikowano, w poniedziałek, w sądzie wojennym w Kownie zaczęła się rozprawa przeciw puczystom olickim. Na ławie oskarżonych zasiadło 21 osób. Szczególną uwagę publiczności przyciągał główny oskarżony, Józef Kiedis, na którego wszyscy patrzyli, jak „na coś nadzwyczajnego”. Ponieważ jeden ze świadków w pierwszym dniu nie stawiał się oraz z powodu przybycia nowego członka sądu, rozpoznawanie sprawy odroczone do wtorku. We wtorek po sprawdzeniu świadków przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia. Treść aktu jest następująca:

Na początku sierpnia 1927 r. olicki urząd kryminalny policji otrzymał wiadomości, że w okolicy Przelaj przygotowywuje się zbrojne powstanie i że organizatorzy powstania mają łączność z 2-gim pułkiem ulanów. 1—2 września otrzymano wiadomości, że inicjatorem przygotowywanego powstania w pułku jest szeregowiec Paulekas, który ma łączność z organizatorem powstania P. olauskasem. 5 września agent kryminalnej policji, żołnierz, udał się z Paulekasem na umówione miejsce, na które w pobliżu dworca olickiego i tam poznał się z Paulekasem, który przedstawił mu cały plan powstania. Według tego planu agent — żołnierz 8 września miał wysłać do Paulekasas i otrzymać od niego wskazówki, z której strony powstanczy mają uderzyć, tego samego zaś dnia w nocy przed godz. 24 polecono poprzecinać druty przy karabinach maszynowych w szwadronie i po pierwszym uderzeniu powstańców wydać im te karabiny. Po otrzymaniu ich, powstańcy mieli otoczyć mieszkania oficerów i nie dopuścić do nich żołnierzy, żołnierzom zaś zaproponować albo przyłączyć się do powstania albo zejść się do domów. Następnie powstańcy mieli rozbroić baterię i policję olicką. Powstanie miało zacząć 200 cywilów, uzbrojonych w rewolwery i granaty. Plan powstania wykrył się, wszystko się rozpadło, Paulekasas z Kedisem uciekli do Polski.

Co kosztuje życie w Kłajpedzie

Według obliczeń kłajpedzkiego biura statystycznego minimum przeżycia w Kłajpedzie dla jednej osoby wynosi około 131 lit. rocznie z 2 osob — 206 lit., rodziny z 5 osob — 320 lit. Minimum przeżycia w Szylokarcimie: dla 1 osoby — 125 lit., rodziny z 2 osob — 199 lit., z 5 osob — 310 lit., w Pogiegach — dla 1 osoby — 126 lit., rodz. z 2 osob — 203 lit., rodz. z 5 osob — 319 lit.

Krowy zdychają na skutek mrozów

Z Szat donoszą, iż w nocy z 9 na 10 lutego u gospodarza Gejży zdiechy wskutek mrozu 3 krowy.

P. konsul Łopatto opuszcza Rygę.

We czwartek dn. 28 bm. opuszcza Rygę p. konsul R. P. Łopatto. Jako jeden z niewielu znawców języka i obyczajów Turcji Azjatyckiej p. konsul Łopatto obejmie prawdopodobnie nowoutworzony konsulat w Trapezundzie.

Prezes Rady Ministrów w Gdańsku

GDANSK, 27-II. PAT. Przyjazd p. prezesa Rady Ministrów dr. Kazimierza Bartla i ministra komunikacji inż. Kühna do Gdańska przybrał charakter niezwykle uroczysty. Na peronie ustawiona była brama triumfalna, przyodborna orłem polskim oraz chorągwiemi m. Gdańska i zielenią. Taka sama brama znajdowała się przy wyjściu z dworca na plac dworcowy. Wysiadającego p. premj. Bartla i min. Kühna powitał min. Strassburger. Następnie powitali dostojnych gości w imieniu senatu w m. Gdańska, sen. Strunk, Arczyński i Jewelowski. Powitanie nastąpiło również ze strony wysokiego komisarza Ligi Narodów, prezydenta rady portu, przybyłych na dworzec konsułów. Po powitaniu goście udali się samochodami do apartamentów min. Strassburgera, gdzie zamieszkał p. prem. Bartel i min. Kühn wraz ze swymi sekretarzami, bądź też do hotelu „Deutsche Haus”, gdzie zamieszkała reszta przybyłych. Na hotelu tym powiewa flaga polska i u wejścia ustawiony jest posterunek honorowy policji tak samo, jak i przed siedzibą generalnego komisarza.

Z okazji przyjazdu p. prem. Bartla i min. Kühna do Gdańska wszystkie gmachy rządowe polskie w Gdańsku oraz budynek senatu w m. Gdańska udekorowane zostały flagami polskimi, względnie gdańskimi.

Mowa prezydenta senatu w m. Gdańska dr. Sahma.

„Wasze ekscelencje, szanowni panowie! W imieniu senatu wolnego miasta mam zaszytę serdecznie powitać pana prezesa Rady Ministrów i pana ministra komunikacji Rzeczypospolitej Polskiej.

Od chwili powstania na mocy traktatu wersalskiego ścisłego gospodarczego związku między Polską a w. m. Gdańskiem, zdarza się po raz pierwszy, że mamy przyjemność powitać tak wysokich przedstawicieli Rzeczypospolitej w pańskiej osobie, panie prezesie Rady Ministrów, witamy Rząd Rzeczypospolitej i cały naród Polski.

Podpisawszy umowę gospodarczą, zdawaliśmy sobie jasno sprawę z tego, że przez to ustalone zostały tylko zasadnicze linje gospodarczej współpracy.

Jestem zadowolony, że mogę stwierdzić, że zbliżenie właśnie w ostatnim czasie uczyniło wielki postęp. W drodze przedniego porozumienia cały szereg spraw dotychczas dla wzajemnych stosunków gospodarczych jakkolwiek inne sprawy nie zostały jeszcze uregulowane, Rząd gdański spoziewa się, że znając rozwiązanie w drodze przyjaźni, a w nadziei tej umacniają go dzisiejsze odwiedziny panów, a po których rząd gdański spodziewa się, że staną się one doniosłym etapem w dalszym rozwoju tych stosunków.

Mowa prof. Bartla.

W odpowiedzi na przemówienie prezydenta Sahma — prof. Bartel wygłosił mowę: „Wszystkie wzmruszenie wstepowałem w mury tego grodu, gdzie tyle pamiętek jego świetnej przeszłości budzi podziw.

Jeżeli myśl swą zwrócić od przeszłości do czasów obecnych, to widok, jaki przedstawia się naszym oczom przekonywa, że rozwój ekonomiczny wolnego miasta Gdańska znowu wzrósł na właściwą drogę.

Zaufanie, z jakim zwraca się pan do mnie o poparcie tych usiłowań wolnego miasta, mam nadzieję, nie będzie zawieszona. Rząd polski gotów jest popierać i bronić słuszne interesy Gdańska, w szczególności jego interesy ekonomiczne.

Zapewnić też panów mogę, że w programie polityki rządu polskiego w stosunku do Gdańska na pierwszym miejscu, obok dążenia do ścisłej współpracy gospodarczej polsko-gdańskiej, znajduje się nadal dążenie do poszanowania interesów kulturalnych wolnego miasta i zrozumienie zachowania obojętności jego charakteru narodowego. Wiemy, że polityka porozumienia z Polską znajduje się w programie obecnego senatu. Z mojej strony zaś mogę panów zapewnić, że leży ona również i niewzruszenie w intencjach rządu polskiego. Wierzę niezachwianie, że postępując po obranej przez nas drodze porozumienia i współpracy oraz wzajemnego respektu, osiągnę będziemy coraz bardziej korzystne dla obu stron wyniki. Zwracam się też do panów z apelem, ażeby przy tworząc, intensywną pracę gospodarczą, wznowiając dawne świetne tradycje tego miasta, złączyli swa usiłowania z naszymi ku utrwaleniu pokoju i dobrobytu nad Bałtykiem.

Min. Stresemann chce ustąpić

BERLIN, 27.II. Pat. „Vossische Zeitung” donosi, że w opublikowanym przez większość dzienników tekście wczorajszej mowy min. Stresemanna opuszczony został ustęp, który minister dodał już w toku przemówienia, a w którym mówił o swym stanie zdrowia. Min. Stresemann — zdaniam „Vossische Zeitung” — miał użyć zwrotu, że w najbliższym czasie będzie on musiał uznać za rzecz pożądaną wycofanie się z aktywnego życia politycznego.

Konferencja bałtycko-jugostowiańska

BIAŁOGRÓD, 27.II. Pat. Po wczorajszym posiedzeniu konferencji bałgarsko-jugostowiańskiej w Pirot ogłoszono następujący komunikat: W ciągu dnia dzisiejszego rozpatrzone w sposób przyjazny kwestje, znajdujące się na porządku dziennym i przyjęto pewne rezolucje. Członek delegacji bałgarskiej Karadzew wyjechał do Sofji celem poinformowania swego rządu o wynikach konferencji, gdyż komunikacja telefoniczna z Sofją jest przerwana.

Sprawa długów przedwojennych

WIEDEŃ, 27.II. Pat. Dzienniki donoszą z Pragi, że państwa sukcesyjne obradują obecnie nad kwestją odbycia nowej konferencji celem zajęcia ostatecznego stanowiska w sprawie regulacji długów przedwojennych. Rokowania mają się odbyć w drugiej połowie marca w Wiedniu, Pradze lub Budapeszcie.

Wybuch zbiornika naftowego.

BERLIN, 27 II. PAT. W zakładach niemiecko-amerykańskiego towarzystwa naftowego nastąpił dziś w południe wybuch zbiornika benzynowego, zawierającego 22 tysiące litrów benzyny. Dach budynku nad zbiornikiem został przez silny wybuch zupełnie zerwany i odrzucony na odległość 100 metrów. Straży ogólny udało się po wyjątkowej pracy zapobiec rozszerzeniu się pożaru na inne jeszcze większe zbiorniki. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Gwałtowny orkan

WIEDEŃ, 27.II. Pat. United Press donosi z Nowego Yorku, że gwałtowny orkan, który nawiedził stany południowe, stał się powodem śmierci wielu osób i wyrządził znaczne szkody materialne. Najwięcej odczuł ten orkan w miejscowości Duncan w stanie Mississipi. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 15 trupów. W innych miejscowościach, jak np. w Memphis, wyrządził orkan również wielkie spustoszenia.

Katastrofa lotników francuskich

RANGOON, 27.II. PAT. Konsulat francuski dowiaduje się, że Lebrix i Paillard lecący z Francji do Indochin opadli z aparatem na linje kolejowej pomiędzy Pegu a Poulmein o 122 mile od Rangoon. Lotnicy wyszli bez szwanku.

Skała upadła na pociąg

WIEDEŃ, 27.II. Pat. Prasa donosi z Serajewa, że niedaleko stacji Hemila oberwała się skała i spadła na wagon pocztowy pociągu pośpiesznego Brody-Serajewo. Wagon uległ częściowemu zniszczeniu. Podobny wypadek zdarzył się również na linii Mostar Roguza.

Kedis przyznał się do winy.

KOWNO, 27 II. PAT. Na trwającej od dwóch dni rozprawie przeciwko zwolennikom Pieczajkisa zeznał wczoraj jeden z przywódców powstania w Olicie Kedis. Kedis przyznał się, że brał udział w spisku, stało się to jednak wbrew woli centralnego komitetu partii socjaldem kratyckiej kedis wraz z pozostałymi przywódcami spisku organizował go na osobistą odpowiedzialność w celu prowadzenia na Litwie konstytucyjnych rządów. W sprawie tej powołano 37 świadków. Podczas badania niektórzy z oskarżonych przyznali się do winy. Większość jednak nie przyznaje się, twierdząc, że policja zmusiła ich siłą do obciążających zeznań.

nienie we Francji i z prawami wolnej krutacji i posiadania własnego majątku. Ustawa o stowarzyszeniach z roku 1901-go — jedna z podstawowych „ustaw świeckich” — zniósła praktycznie wszystkie zakony, ale przewiduje, że niektóre z nich będą mogły funkcjonować nadal za specjalnym zezwoleniem rządu. Dotychczas jednak ministerstwo spraw wewnętrznych chowało systematycznie wszystkie tego rodzaju prośby do szuflady. Po porozumieniu rządu z Watykanem w przedmiocie statutu legalnego Kościoła katolickiego we Francji (1923), stronnictwa prawicowe zaczęły się domagać załatwienia sprawy zakonów, przynajmniej niektórych zakonów. Podobne żądanie postawiło Ministerstwo spraw zagranicznych do brzo rozumiejąc jak wielkie znaczenie dla promieniowania cywilizacji francuskiej posiadają zakony misjonarskie i nauczające.

Tak powstał wniosek rządowy z jesieni r. z., który przyjął formę art. 70 i 71 ustawy finansowej. Wobec opozycji radykałów, p. Poincaré wycofał te artykuły, przerobił je i włączył pod numerami 33 - 43 do ustawy o kredytach dodatkowych (t. zw. „collectif”), która to ustawa najdalej za dni kilkanaście wejdzie na porządek dzienny izby posłów. Rząd będzie artykułów 33—43 bronił a radykałowie postawią wniosek o usunięcie ich z ustawy. I tę batalię rząd prawdopodobnie wygra, ale bardzo niewielką większością.

Zużywa to wszystko autorytet p. Poincaré'go, który oddał Francji wielkie zasługi, ale w oczach parlamentu ma jedną wielką wadę: oto rządzi już trzy lata bez mał... Należy więc liczyć się z tem, że po wakacjach wielkanocnych, kiedy komitet ekspertów ukończy swe prace w przedmiocie rewizji planu Dawes'a, p. Poincaré sam zdecyduje się na dobrze zasłużony odpoczynek.

Kazimierz Smogorzewski.

Sytuacja w Hiszpanji

Nieudana insurekcja w Ciudad Real i zduszona jeszcze przed wybuchem rewolta w Walencji wywołały silne represje ze strony rządu. Ostatnio Primo de Rivera kazał uwolnić wszystkich oficerów artylerji — otrzymali dymisję, muszą wdziać cywilne ubrania. Kto zechce pozostać nadal w wojsku będzie musiał złożyć podanie i czekać na oficjalną decyzję sztabu, który będzie rozpatrywał każde podanie osobno. Oczywiście że widziani oficerowie nie będą mieli żadnych szans.

Te masowe zwolnienia wywołały powszechne oburzenie w całym wojsku. W szkole artylerji w Segowii wybuchł mały bunt. Uczniowie rozłożyli przymusowym urlopem swoim i swoich nauczycieli wyszli na ulicę wnosząc demonstracyjne okrzyki i zachęcając ludność do oporu. Prędko uprano się z nimi i rozpuszczono do domów.

W komunikacie urzędowym całą tę hecę przedstawiono w żartobliwym świetle, starano się, jak zawsze zresztą, zbagatelizować wszystko. Ale opinia publiczna jest już uprzedzona przeciwko komunikatom urzędowym i nie wierzy im wcale.

Znakomita większość pism jest przeciwna Primo de Riwerez i nie zamieszczała jego komunikatów — nie podobało się to rządowi i wydało rozporządzenie, mocą którego zesznasta część formatu musi być oddana do wyłącznego rozporządzenia rządu. Ta zesznasta część musi być na pierwszej stronie. Wiele redakcyj nie chcą zamieszczać rzeczy przeciwnych swoim tendencjom skwitowało wogóle z wydawania pism.

System policyjny kwitnie w każdej dziedzinie. Wszędzie i wszystko podlega ostrej cenzurze, nie wolno wymówić słowa krytyki względem rządu. To też niezadowolone ludności jest coraz wzrastające. zb.

CZEKOLADA



Rozłam w oddziale P.P.S. w Lidzie

LIDA, 27. II. (tel. w. Słowa). 24 lutego w Lidzkim oddziale PPS doszło do rozłamu. Członkowie dawniej frakcji rewolucyjnej PPS wybrali zarząd, do którego weszli Piotr Michalak, Al. Ślesiewski, Julian Zdziewicz, H. Mojsiewicz i inni.

Wyrodna matka.

LIDA, 27. II. (tel. w. Słowa). Posterunek policji w Niemi, dowiedział się, że niejaką Marię Ubanowiczówną lat 17 powiła niemowlę nieprawego łoża, które w zagadkowy sposób zginęło.

Ludzie niepowołani.

Tak nazywa Malopalan nauczycieli p. J. M. w korespondencji swej. — („Słowo”, 12 bm. Nr. 33) omawiając miejscowe warunki do pracy szkolnej.

Aczkolwiek cenę niezmiernie uwagi autor z dalszych terenów Wileńszczyzny w korespondencjach poprzednich, jednak obecnie zmuszony jestem uczynić małe sprostowanie.

Jest pan regionalista i zwolennikiem samowystarczalności — bardzo pięknie! Trzeba jednak sięgnąć szerzej, poza okolice, za stanowić się nad całokształtem wielkiej pracy państwowej. Tu był i jest ogromny brak ludzi, wszak seminarja nasze (kresowe) nie uzupełniają nigdy zapotrzebowania, wzięwszy pod uwagę wielki przyrost dzieci.

Czyżby za tem wolali pan ludzi np. z Australji? Sądzę że nie. Następnie pisze pan tak: „Społeczeństwo na wsi bliżej styka się z pracą społeczną niż w miastach, gdzie widać coraz większego nieopartego na żadnych podstawach ani moralnych, ani humanitarnych”.

Wogóle nie podoba się panu, jak widzę z korespondencji ani czysta mowa polska, ani czysty, mody ubiór! Fe, czyżby zanikło w panu poczucie piękna, estetyki, wreszcie higieny? Jakiego wyobraża sobie pan nauczyciela? Zle mówiącego po polsku, zle piszącego, zle niechlujnie ubranego? Wstyd na prawdę wstyd, by po dziesięcioleciu istnienia niepodległości państwa podniósł pan kwestję czystego lub kulawego języka ojczystego.

A gdzie przykład, wszak tu mowa o nauczycielu, który ma być we wszystkim wzorem. Ładne pan wzory wysuwa na powierzchnię!

Poglądamy swemi wryżdżami pan krywdę nauczycielstwa ze stron dalszych, które wbrew pańskim twierdzeniom pracuje tu o wiele społeczniejsze niż to inne. Mogę przytoczyć panu setki przykładów, mogę wskazać panu nazwiska osób przybyłych, które więcej niż kto inny pracę społeczną tu prowadzi.

Wspomina pan, że młode siły przybyłe powinny pracować w dwuklasówkach, gdyż pojedynczo nie dają sobie rady i t.d. I tu czyni pan omyłkę. Mamy już na tem polu długą tutaj praktykę. Wiemy bowiem że nauczycielstwo przybyłe pochodzi przeważnie ze wsi, która nie wiele różni się od naszej, tak, że tragedji nie widzi. Odwrócić, ludzi sobie lepiej, niż kto inny. O tem mógłbym wiele powiedzieć.

Jestem daleki od jakiegokolwiek specjalnej obrony tych lub owych, chcę tylko rzecz ująć krytycznie, bez szkody dla kogokolwiek.

Zaznaczam, że są to kwestje bądź co bądź drażliwe i dziś już nieaktualne. Pamiętam obszernie na ten temat artykuły w tyg. „Kresy” z roku 1922, (Wilno, redaktor Fr. Hryniewicz) p.t. „Miś i oni”, wreszcie długa polemika między „Ilustr. Kurjerem Codziennym” w Krakowie, z częścią prasy warszawskiej. Dziś jednak nikt tych rzeczy nie porusza bo ani nie chce, ani nie należy szukać jej u osób z pochodzenia, lecz u osób z przekonań, bo metoda pana dojdzie do przykrych zakłamań, z których wybrnąć nie będzie można.

Hopko.

BARANOWICZE.

— Wyniki wyborów do Rady miejskiej. W dniu 24 lutego, jak już to pisaliśmy, odbyły się wybory do Rady miejskiej.

Z wystawionych list nawięcej uzyskała lista Bloku Gospodarczego Nr. 21 mianowicie 640 głosów, pozatem:

Lista Nr. 1 BB — 376, Nr. 2 Nowe Baranowicze — 315, Nr. 3 Kupców Żydowskich — 265, Nr. 4 Bund 244, Nr. 5 PPS 340, Nr. 6 — Ortodoksi — 136, Nr. 8 Poalej Sjon — 300, Nr. 10 drobni kupcy żydowscy 414, Nr. 11 właściciele domów żydowskich — 64, Nr. 12 — obwód kolejowy i cegielni — 82, Nr. 13 rzemieślnicy Żydzi 317, Nr. 14 Chasydy — 269, Nr. 15 Rękodzielnicy (Żydzi) 170, Nr.

18 rzeźnicy Żydzi — 128, Nr. 19 Białorusini — 183, 20 ludność prawosławna — 272. — Wobec dotychczasowych obliczeń blok list polskich Nr. 1, 2 i 21 uzyskał 7 mandatów, Żydzi 10 mandatów, PPS — 2 mandaty, Bund 1 mandat, Poalej - Sjon 1 mandat i prawosławni 2 mandaty.

Głosowało za ledwie 50 proc. upoważnionych. Czynniki wyborczy 194. Białorusini nie uzyskali ani jednego mandatu. S. G.

— Złożenie z urzędu wójta gminy. Na skutek rewizji przeprowadzonej przez Inspektora Samorządu Gminnego wójta gminy Sobakince p. Bloszko został złożony z urzędu. Powodem zwolnienia jest zaniedbanie gospodarki gminnej niezgodnie z ustawą budowlaną udzielającą zezwoleń na zabudowanie i tak zbyt wąskich działek w miasteczku Sobakince.

— Przyznanie subsydjum dla szkoły rolniczej. Ministerstwo Rolnictwa przyznało 140 tys. zł. na drenażowanie gruntów Szkoły Rolniczej w Berdowie.

— Lida organizuje wystawę tkanin ludowych. Patrząc na rozwój życia gospodarczego w naszym młodym państwie, musimy przyznać że mimo wielu braków i uchybień jakie musi wytworzyć okres wstępnego początkowego, życie to jednak postępuje zapowiadającymi drogami.

— Twierdzenie takie narzuca się mimo woli, patrząc na coraz bujniejszy rozrost organizacji społecznych i gospodarczych na terenie powiatu Lidzkiego.

— Ze względu na przygotowanie prace do mającej się odbyć w Poznaniu Powszechnej Wystawy Krajowej powiat Lidzki zorganizował szereg pokazów tkanin ludowych.

— Dnia 17 lutego r. staraniem kierownika miejscowej szkoły powszechnej p. Junga, oraz przy wydajnej pomocy p. senatorowej Aleksandry Wańkiewiczowej i p. inż. Marji Protasiewiczowej we wsi Ignatkoach został nierzawo szereg pokazów tkanin ludowych.

— Z ramienia Wojewódzkiego T-wa popierana przemysłu ludowego — wystawę odwiedzi: p. dyrektorowa Janina Łastowska, p. dyrektorowa Wanda Sieluzicka i p. Jan Manugiewicz.

— Duża ilość eksponatów oraz barwne stroje ludowe ich właścicieli — wywarły dodatnie wrażenie na zwiedzających wystawę.

— Wojewódzkie T-wo popierana przemysłu ludowego zakupiło 17 tkanin, placąc za czysto - wełniane — podwójnie 22 zł. za sztukę i za czysto - lniane i lniano - wełniane 12 i 16 zł. za sztukę.

— Równocześnie także wystawa zorganizowana została w majątku Kościeniewie staraniem p. Heleny Kostrowickiej. Pokaz wypadł dobrze, eksponatów było dużo. Wojewódzkie T-wo popierana przemysłu ludowego zakupiło 23 tkanin.

— Na obu wystawach były rozdawane nagrody właścicielom wyróżniających się tkanin — w wysokości od 10 — 20 zł. Należy podkreślić że mimo tak stosunkowo krótkiego czasu pokazy wypadły dobrze, co dowodzi, że starania nawiązania kontaktu z wsią białoruską wydadają pomyślne rezultaty.

WARSZAWA, 27-II. PAT. 54 posiedzenie Sejmu. Na wstępie marszałek odczytał skład komisji budżetowej, do której na poprzednim posiedzeniu odesłano wniosek w sprawie pociągnięcia ministra skarbu przed Trybunał Stanu. Marszałek zaznaczył dalej, że zgodnie z art. 6 ustawy o Trybunale Stanu komisja ma złożyć Sejmowi wniosek bądź to o powzięcie uchwały stawiającej ministra w stan oskarżenia, bądź o odrzuceniu wniosku o pociągnięcie go do odpowiedzialności. Komisja powinna dać ministrowi możliwość udzielenia wyjaśnień bądź ustnie bądź na piśmie. Nadto może przesłuchiwać świadków i znawców tudzież badać dokumenty dotyczące sprawy.

— Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad wnioskiem w sprawie zmiany konstytucji. Pos. Bagniški (Wyzw.) uważa, że projekt B. B. odsuwa lud od wpływu na rząd, daje wreszcie władzę biurokracji. Gdyby walka — dodaje mówca — przeniosła się za parlament, to walkę tę podejmujemy również i mamy przeświadczenie, że ją wygramy.

— Pos. Radziwiłł (B.B.), nawiązując do ostatnich słów przemówcy o walce, oświadczył: Uważam za swój obowiązek obywatelski podnieść, co jest wspólne nam wszystkim i jasno i dobitnie określić cel tej walki. Przewidywaliśmy mam nadzieję, że rozegra się ona tutaj w parlamencie i że będzie to walka ideał. Chcę odstąpić od zwyczajów, że tej trybuny używa się i nadużywa do podkreślenia głównych różnic, chcę podkreślić cele nam wszystkim wspólne. Przeżyjemy epokę, w której wiele się mówi o pacyfizm, mamy jednak sąsiada, który otwarcie głosi swój zamiar odebrania nam części terytorjum. Musimy więc zastanowić się poważnie nad warunkami, w których ta walka ma być prowadzona.

— Pos. Lewicki (Kl. Ur.) uważa, iż projekt jest próbą powrotu do autokracji, zupełnym przekreśleniem zasad demokratycznych. Wobec tego klub mówcy głosować będzie za odrzuceniem projektu. Pos. Lieberman (P.P.S.) oświadczył, iż obowiązująca konstytucja ogłasza zwierzchnią władzę narodu i odpowiedzialność rządu przed narodem. Obecny projekt — zdaniem mówcy — to główna zasada odwraca.

— Pos. Wrona (Str. Chl.) wypowiada się przeciw rozszerzeniu uprawnień Senatu, przeciw podniesieniu granicy wieku dla czynnego prawa wyborczego, oraz oświadcza, że klub mówcy zgłasza formalny wniosek o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu.

szkole filmowa
Związku Artystów Szuki Kinematograficznej w Wilnie
przyjmuje zapisy na rok szkolny 1929.
Sekretariat czynny codzień w godz. 11 i 5-8.
Ulica Ostrowska 27, (w podwórku na lewo).

SALETRA CHILIJSKA
Najlepszy
Naturalny
Nawóz
Azotowy

Proces szpiegowski w Nowogródku
NOWOGRÓDEK, 27 II. (tel. w. „Słowa”) Wczoraj rozpoczęła się w sądzie okręgowym rozprawa szpiegowska.

Przemysłówka
woda kolońska oznanęj dobrowolnej
jakości oryginalnej tylko firmy
Henryk Zak Poznań

leńskiej, to tembardziej sfery stojące na czele naszego życia gospodarczego powinny o tem pomyśleć i zapobiec niszczeniu i tak skąpych środków komunikacji na Kresach. Cóż na to powie Pan Prezes i pan dyrektor, że podwładni piszą podobne wnioski na szkołę Państwa Polskiego.

— Fakt powyższe dosadnie ilustrują „Reduty” w celach podniesienia i nas kulturalno-artystycznego ruchu, o czym się tak dużo nieraz w pięknie brzmiących frazesach mówi.

— Wrażenie, otrzymane z wystuchania obu programów było — naogół — bardzo korzystne. Sprawność techniczna na najzupełniej na wysokości współczesnych tak wielkich wymagań, zwłaszcza perlistość pasażowa wyborna.

— Najbardziej jednak zwraca na siebie uwagę prześliczne dotknięcie, wydobywające z instrumentu dźwięki, jakby całkiem pozabawione śladów mechaniki klawiszowej. Nigdy artysta nie przekracza możliwości fortepianu i nie nadużywa siły. Usposobieniu koncertanta najbardziej odpowiada nastój illiczny, który też z właściwym od-

— Na obu koncertach powodzenie artysty było najzupełniej stanowcze. Michał Józefowicz.

Wrażenia teatralne.
„Dobrze skrojony frak”
chwila w czterech aktach Gabriella Dregelli w Teatrze Polskim.

Życie przecięgła niejednokrotnie najbardziej wyszukana i taniejże rozrysew t. zw. filmów kryminalnych. Poterność wydarzeń, ich spłot i to błędna wobec najbardziej sensacyjnego kryminalnego romansu filmowego jakie wytworili amerykańskie, produkujące w tej specjalności w światowej produkcji filmowej zdobyły zapretentować widzom. Takie refleksje nasuwają się gdy czyta się historję, ujętej przez policję przed paru dniami sprawcy morderstwa pod Wielunem „aktora filmowego” Boreckiego i jego nie szczęśliwej małżonki również adeptki X-tej muzy Stełanji Swiderskiej.

— Mieczysław Borecki, liczący lat 25, rzekomo pilot z zawodu, człowiek żonaty z niezwykłą bogatą przesiadką kryminalną karany kilkakrotnie do 3 lat więzienia, poznany w maju ub. roku w kawiarni „Italia” na Nowym Świecie w Warszawie Stełanją Swiderską, córkę słusza kolejowego, zamieszkałą we własnym domu rodziców na Bródnie przy ulicy Kurpiowskiej 10. Swiderska posiadała tam oddzielne mieszkanie, całkowity wyprawy oraz 3.000 zł. posagu w gotówce. Pragnęła ona zostać artystką filmową. Skończyła szkołę przy „Polifilmie”, potem występowała jako tancerka w kabarecie „Nitu-touche”. Borecki podający się za kawalera był w domu Swiderskich i oświadczył się o rękę córki został przyjęty.

— W międzyczasie Borecki wyjechał na kilka dni do Łodzi, gdzie zamieszkał u niejakiej Elli Markwat, którą okrądził i wrócił do Warszawy.

— W przeddzień ślubu Swiderscy dowiedzieli się, że Borecki jest żonaty. Natychmiast wymówiono mu dom. Msząc się Borecki zagroził Swiderskim śmiercią. — Stełanja Swiderska oprowadzona przez Boreckiego, uciekła z nim, zabierając swą wyprawę i posag w sumie 3.000 złotych. W Krakowie Borecki i Swiderska zajęli apartamenty w hotelu Europejskim. Bawiąc się wesoło roztrwonili sumę 3 tys. złotych posagu. Nie widząc innego wyjścia Borecki oświadczył swęj przyjacielce, że autem powrócą do Warszawy.

— Na placu Marjaćkim wynajęli taksówkę „Chevrolet” Jana Skalniaka, któremu Borecki oświadczył, że jest artystą filmowym i pragnie wynająć auto na dłuższą podróż, gdyż przyjacielowi jego komisarzowi policji sąduch zepsuł się w drodze do Krakowa. Skalniak zgodził się na propozycję.

— Z Krakowa wyjechano o godz. 7 wieczorem. Tuż pod Krakowem pękła u samochodu opona. Szofer wspólnie z Boreckim naprawił oponę i wtedy niewiedząco ukrył długi klucz żelazny, którym następnie zamordował Skalniaka.

— Przez Częstochowę przejechali o godz. 2-jej w nocy. Pod Wielunem Skalniak zatrzymał auto rzekł, że dalej nie pojedzie, ponieważ w motorze spostrzegł defekt.

— Wówczas Borecki zamordował szofera. Trupa ułokował w samochodzie, rozkazał Swiderskiej, która stała w obronie szofera zająć miejsce obok, poczem sam poprowadził auto.

— Po przejechaniu kilkunastu kilometrów zatrzymał auto na moście, zdarł z trupa szofera kurtkę skurzaną, zabrał mu portfel z dokumentami, wyniósł zwłoki z auta i przez barierę rzucił do wody.

— Następnie w zbrodniarzu zrodziła się myśl pozbicia się jednego świadka zbrodni — Swiderskiej. Nadawszy samochodowi ostatni bieg — wyskoczył.

— Auto oparło się jednak o przydrożne drzewo i Swiderska ocalała.

— Teraz Borecki zdjął z auta licznik i wskaźnik, poczem pozostawiając samochód ruszył wraz ze steroryzowaną Swiderską pęsz w dalszą drogę.

— Došli tak do Czarnozwoj, gdzie zatrzymali się na krótki wypoczynek w pewnej chacie. Gospodyni domu tego urzala na ręce Boreckiego wytatuowany rysunek.

— Po wypocynku Borecki i Swiderska udali się w dalszą drogę. Napotkali przy drodze autobus, zajęli nim do Sieradza, skąd koleją przez Zgierz udali się do Warszawy.

— Spienięższy kurtkę i licznik zamordowanego Skalniaka wyjechali do Przemysła i Lwowa, skąd ponownie wrócili do Warszawy i zamieszkali w hotelu. Szukając pracy zaangażowani zostali w charakterze agentów do sprzedaży na prowincji znaczków z podobizną marszałka Piłsudskiego i kart na rzecz Związku Weteranów. Odwiedzili wiele miast, aż wreszcie dotarli do Poznania, gdzie Boreckiego aresztowała policja tamtejsza za kradzież popelnioną w Łodzi u Markwatowej. Swiderska zaś wróciła sama do Warszawy.

— Wkrótce przybył tam również Borecki, któremu udało się zbżec z pod konwoju z Brzezin. W Warszawie Borecki po raz drugi usiłował zgładzić Swiderską i w tym celu pchnął ją pod nadjeżdżający tramwaj. — I tym razem jednak Swiderska uniknęła śmierci.

— Przed kilku dniami Borecki został powtórnie aresztowany za okradzenie Markwatowej i osadzony w więzieniu w Łodzi.

— Tu doznał więzienny sposterż, jak Borecki stał się jedną z swych rąk. Zapytany dlaczego to czyni oświadczył, że pragnie usunąć wytatuowaną na ręce trupia czapkę.

— Ponieważ policja częstochowska poszukiwała przestępcy z wytatuowaną ręką za wiadomono ją o tym fakcie.

— Wywiadownicy częstochowskiego urzędu śledczego przybyli do Łodzi i ustalili, że Borecki, który zresztą sam przyznał się do zbrodni, był zabójcą szofera Skalniaka z Krakowa.

— Boreckiego przewieziono wczoraj z Łodzi do Częstochowy, gdzie osadzony został w więzieniu.

— Swiderską również aresztowano w Warszawie i przewieziono do Częstochowy.

— Boreckiemu, jak się dowiadujemy, grozi wieloletnie więzienie, a przy zastosowaniu obciążających okoliczności nawet kara śmierci. Swiderska odpowiadać będzie za współudział przed ukrywanie zbrodni.

— Proces sądowy odbędzie się w Częstochowie.

Książę Walji.

— Skończyło się życie beztrojskie i wesole. W zastępstwie chorego ojca, książę musi się zajmować sprawami państwa, wciągając się w tryby noszenia kroony, która przed jej późniejszą przepadnie mu w udziale. I zdawało się lekkomyślny, myślicy tylko o zabawie książę zmienił się obecnie gruntownie.

— Wstał o wpół do dziewiątej, przedko pokła śniadanie i biegnie do ogrodu Saint-James na ranaję przechadzki. Na gazety lewego rzuca okiem — nudzą go potężnie, nie wierzy w ich rozum i znużenie, boi się długiego, ciężkiego artykułu. Zato ze swemi sekretarzami i adiutantami od biurka rozmawia o szczegółach interesu, stara się poznać i uchwycić wszystko. Przegląda papiery, podpisuje gdzie i co trzeba, czyta ogromne memorjały.

— Drugie śniadanie jada zazwyczaj w towarzysztwie królowej matki. Potem odbywa spacer po mieście, albo odwiedza Bath-Club, gdzie spotyka brata, księcia Jorku i paru bliższych przyjaciół. Kostjum kąpielowy, skok z trampoliny, parę przepięknie basenu tam i z powrotem — i książę Walji wraca do spraw państwowych.

— W przeciwnieństwie do ojca, którego największą i najmilszą rozrywką jest posiadanie samotnie, w ciszy, czytając poważne księgi — książę nie lubi osamotnienia. Towarzystwo jest mu niezbędne. Dawniej co wieczór wychodził na miasto, można go było spotkać w szarych klubach i dancngach — obecnie zarzucił zupełnie te wycieczki — co przystawo włą księcia, nie przystoi prawie — królowi, więc spędza wieczory w domu, rozmawia z odwiedzającymi go przyjaciółmi, gra w tenisa i kładzie się wcześniej spać.

— Tlum londyński zauważył doskonale różnicę w obyczajach i sposobie życia księcia. Nie paraduje już konno po parkach publicznych, nie spotyka się go na ulicy. Spowalnia widocznie, nie rumieni się, jak dawniej, przy każdym słowie, nie uśmiecha się figlarnie do ładnych dziewcząt, nteraz jest zadowolony i zamysłony.

— Na swem czole czuje już zapewne ciężar korony państwa o 450 milionach mieszkan-cach.

O. N.

CZEKOŁADA ŚMIETANKOWA
i MLECZNO ORZECHOWA
fabryki
A. PIASECKI
w KRAKOWIE
Same się reklamują.
Żądać wszędzie.

NAJLEPSZY
LAKIER DO PAZNOKÓ
Popy
Liberti

NOTATKI MUZYCZNE

Leopold Muenzer.

Ogłoszenie odradu dwóch koncertów tegoż pianisty, mających się odbyć w dwóch wieczorach kolejnych, wywoływało zdumienie każdego, znającego bliżej miejscowe warunki ruchu muzycznego. Dokładniejsze zbadanie przyczyn takiego niezwykłego, a dla powodzenia koncertu całkiem szkodliwego, urządzenia wykazało, jednym razem więcej, niechęć „Reduty” do wszelkich poczynań artystycznych, powstających poza jej inicjatywę i działalność. Nie twierdzę tego bezpodstawnie, gdyż miałem dostateczną sposobność o tem się przekonać w czasie, kiedy miałem zaszczyt być prezesem Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego i widzieć na każdym kroku trudności, stawiane przez „Redutę” w organizowaniu koncertów Towarzystwa.

— Polegając na zasadniczej zgodzie „Reduty” udzielenia sali na koncert zarząd Wil. Tow. Filharmonicznego zaangażował lwowskiego fortepianistę

p. Leopolda Muenzera na dwa występy, z których jeden miał się odbyć jako recital fortepianowy w sali „Reduty” w zeszyły poniedziałek, a drugi, jako udział solowy z towarzyszeniem orkiestry, na koncercie symfonicznym w sali „Teatru Polskiego” w przyszłą niedzielę, po południu.

— Gdy jednak przyszło do ostatecznego ustalenia dat koncertów, powstała „Reduta” za warunek nieodzowny: wzięcie przez Towarzystwo sali na oba wieczory — poniedziałek i wtorek. Steroryzowane w ten sposób Towarzystwo Filharmoniczne, mając już zaangażowanego artystę, zmuszone było przystać na taką propozycję, zdając sobie dokładnie sprawę, że ona niezmiernie podnosi koszty, rozdrabniając jednocześnie wpływy kasowe. Oczywiście — wobec niemożliwości u nas powodzenia kasowego trzech koncertów w jednym tygodniu, zwłaszcza tegoż samego artysty, trzeba było odstąpić od zamiaru urządzenia niedzielnego koncertu symfonicznego.

— Nie sama Magistratura nie placąc, pobiera „Reduta” od Wil. Tow. Filharmonicznego za sale, światło i t.p. w czasie koncertów.

— Ale publiczności zebrało się tym razem więcej. Może coś lepszego ma wzięcie? Może. Niech dż. Rychłowski próbuje. Wiem, że próbowanie drogo kosztuje, ale na to recenzent nic a nic pomóc nie może.

— W myśl danego w recenzji zobowiązania, udam się na czwarte przedstawienie „Mecenasa i róż” Szaniawskiego w Reducie.

— Z przyjemnością stwierdzam, że wykonanie komedji w całości i szczególnie niektórych zostało stonowane i wyrównane. Poszczególne wykonawcy — z wyjątkiem może Marka — prze-trawili swe partje. Niezupełnie w porządku jest nadal z kostjumami niektórych wykonawczyń, gdzie mści się przesada mody. Ale to wcale nie przeszkadza mi, by zalecić wszystkim odwiedzenie Reduty i wysłuchanie utworu Szaniawskiego.

W. P.

KURJER GOSPODARCY ZIEM WSCHODNICH

Znów - upaństwowienie lasów.

W dniu 26 lutego sejmowa komisja rolna dyskutowała nad wnioskiem stronnictwa chłopskiego w przedmiocie upaństwowienia lasów prywatnych. Projekt komisji przewiduje, że lasy, stające w posiadaniu osób prywatnych i osób prawnych, po upływie roku od dnia ogłoszenia ustawy przechodzą automatycznie na własność państwa. Upaństwowieniu nie podlegają lasy o obszarze poniżej 50 ha, dalej należące do gmin lub gromad wiejskich oraz, z pewnymi zastrzeżeniami, do gmin miejskich, wreszcie lasy otrzymane jako rekompensata za serwituty. Projekt ten usilnie popiera Wyzwolenie i PPS.

Tak więc znów po upływie ośmiu lat po powzięciu przez Sejm w roku 1920 uchwały o upaństwowieniu lasów prywatnych, uchwały korzystnie dla państwa niezrealizowanej wobec braku w niej momentu ustawodawczego, sprawa ta ponownie ukazuje się na porządku dziennym.

Cele, które przyswajają inicjatorom projektu i jego zwolennikom, są zbyt dobrze znane, by zachodziła potrzeba mówić o tem — krok naprzód w dziele podważania i niszczenia własności prywatnej, krok naprzód w dziele socjalizacji. Bardziej zastanawiającym jest to, że tego rodzaju projekty znajdują jednak uznanie wśród osób zdawałoby się nie znajdujących się w pokrewieństwie z ideologią partyjną lewicowych demagogów sejmowych. Mam tu na myśli dość liczną grupę, przeważnie ludzi zajmujących wyższe stanowiska w poszczególnych ministerstwach, która na wybujałym etatyzmie dąży do budowania przyszłości państwa, wprowadzając jednocześnie w błąd opinię publiczną przez przyswojenie sobie nazwy „pierwszej brzołwy gospodarczej”.

Przed nami — jedno z najnowszych wykładów: „Na froncie gospodarczym — w dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości” (Warszawa, wydawnictwo „Drogi”). Sprawy lasów poświęcony jest tu artykuł p. Adama Loreta p.t. „Główne wytyczne państwowego gospodarstwa leśnego”. Uchwałę sejmową z 1920 r. o upaństwowieniu lasów prywatnych autor określa jako „zdrowy pogląd, na istotę gospodarstwa i produkcji leśnej”. Uzasadnia to w sposób następujący: produkcja leśna posiada najmniej danych po temu, aby mogła w rękach prywatnych spełniać swe zadanie nie tylko w stosunku do właściciela lecz także w stosunku do życia gospodarczego kraju. A to ze względu na charakter gospodarstwa leśnego — sprzedaż lasu oznacza wycofanie części kapitałów czynnych w gospodarstwie, gospodarstwo leśne nie sprzyja zajmowaniu się niem przez kapitał prywatny bowiem nie przynosi wyższego oprocentowania ponad 3 proc., skutkiem czego przekracza miarę dajności wymagań, nawyknięty, wreszcie charakteru jednostki ludzkiej czynnej w życiu gospodarczym kraju: ponadto las posiada jeszcze cały szereg niezastrzeżonych dla kraju właściwości, jak wpływ na klimat, wilgotność i ochronę gleby, zdrowotność i t.p. „Tylko Państwo, reasumuje autor, jako właściciel jest w stanie przez racjonalne gospodarowanie lasami uwzględnić wszystkie ekonomiczne, przyrodnicze i kulturalne korzyści płynące z nich dla kraju, tylko Państwo bowiem może być tym kapitalistą, mogącym odsunąć na dalszy plan rentowność kapitału w ściślejszym tego słowa znaczeniu, jeśli idzie o dobro ogółu”.

Wartość tych argumentów? Można je jednakowo dobrze przytoczyć dla uzasadnienia konieczności upaństwowienia jakiegokolwiek bądź gospodarstwa. Dlaczego nie upaństwowić np. warsztaty rolnicze, wszak dają one małe odsetki, melioracje mogą wywrzeć wpływ na „klimat, wilgotność i ochronę gleby, zdrowotność i t.p.” a do tego jeszcze dochodzi ochrona pracy na „jemnej”, a wszak „tylko Państwo może i d...” Również dobrze można jakkolwiek warsztat pracy upaństwowić dla tego że daje małe odsetki, jak również dla tego, że daje zbyt duże. Te właśnie argumenty, ich elastyczność i niepowiązanie z kierunkiem dzisiejszego rozwoju, przewaga w nich patosu nad treścią rzeczową — najlepiej świadczą o tem, że wpróż została przyjęta zasada, później zaś zaczęto szukać pozorów uzasadnienia, nie krepując się brakiem jego. Zasadą tą jest etatyzm, zasadą tą jest również przeświadczenie, że urzędnik potrafi lepiej gospodarować niż ktokolwiek inny. Na nic nauka

opłakanych eksperymentów w tej dziedzinie — etatyzm to już religia.

Upaństwowienie lasów prywatnych może nastąpić w drodze wywłaszczenia bądź za odszkodowaniem bądź bez odszkodowania. Pierwsze rozwiązanie przekracza niewątpliwie możliwości Skarbu, drugie zmusza do korzystania z przykładu Sowietów...

H—ski.

Dopisek. Zniszczone i spauperyzowane przez wojnę najazdy, okupację, inflację i politykę poprzednich rządów rolnictwo polskie nie jest w stanie dźgnąć się o własnych siłach. Niedostępnym skutkiem wysokiej stopy oprocentowania, kredyty, w razie korzystania z nich zaciągającą petlą na szyi rolnika, nie może on bowiem płacić więcej procentów, niż daje ziemia. Zmuszony więc jest do czerpania z lasu pokrycia wydatków nie kosztem jednak substancji ale w granicach etatów dozwolonych. Gdyby uchwała Sejmu z r. 1920 znalazła realizację — rolnictwo leżałoby już na „obu łopatkach” i nie uczyniłoby tego postępu, który dziś napawa otuchą, że bilans handlowy zostanie uratowany wkrótce zawdzięczając wzmoczonej produkcji rolnej. Etatyści nasi nie chcą na to zwracać uwagi, jak nie zwracają uwagi na inną okoliczność — mianowicie, że ingerencja Państwa w postaci ustawodawstwa normatywnego jest tak duża, że w całej pełni może zapewnici racjonalny kierunek gospodarki leśnej bez uciekania się do takich eksperymentów jak wywłaszczenie.

H.

INFORMACJE

ZEZNANIA O DOCHODZIE.

Ustawa o podatku dochodowym, w art. 50 nakłada na osoby fizyczne i prawne obowiązek składania, bez indywidualnego wyznaczenia, zeznań o dochodzie za rok ub. o ile dochód ten przewyższa granicę dochodu niepodlegającego podatkom, tj. 1.500 zł. rocznego.

Zeznania te, sporządzone na przepisany formularz (Nr. 19 i 20), który bezpłatnie w daje każdy urząd skarbowy, osoby fizyczne składają najpóźniej do 1 marca, zaś osoby prawne do 1 maja roku podatkowego.

Ministerstwa skarbu na rok bieżący przesunęło ten termin dla osób fizycznych do dnia 1 maja 1929 r.

Wypełniony ściśle i sumiennie formularz

Obchody Papieskie w Wilnie.

W samą rocznicę koronacji Ojca św. odbyło się w Wilnie kilka akademii dla dzieci i młodzieży szkolnej. Z inicjatywy Ligi Katolickiej odbyło się zebranie przedstawicieli zrzeszeń katolickich, na którym uchwalono powołać specjalny komitet, któryby się zajął zorganizowaniem całego szeregu uroczystości ku czci obecności Papieża.

W wykonaniu tej uchwały odbyło się 26 lutego liczne zebranie w lokalu Ligi Katolickiej. Po przeprowadzeniu dyskusji uchwalono, iż wszyscy przybyli na zebranie, tak przedstawiciele władz, jak i organizacyi, stanowią Komitet Obchodowy. Następnie uchwalono prosić na członków prezydium honorowego: Arcybiskupa Metropolite Wileńskiego, Pana Wojewodę, oraz Pana Prezydenta m. Wilna.

W dalszym ciągu obrad wyłoniono Komitet Wykonawczy, w skład

Proces „Hramady“ w Sądzie Apelacyjnym

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Sądzie Apelacyjnym w Wilnie głośny proces 56-ciu członków Białoruskiej Włościańskiej Robotniczej Hramady z b. postami: Taraszkiewiczem, Rak-Michajłowskim, Wotoszynem i Miodtą na czele.

Jak wiadomo sprawa ta rozpatrywana była przez Sąd Okręgowy w Wilnie w przeciągu 57 dni i w rezultacie prawie wszyscy zostali skazani od 12 lat ciężkiego więzienia do 3 lat więzienia zwykłego.

Od wyroku tego apelowali zasądzeni oskarżeni oraz prokurator, według zdania którego uniewinnienie R. Ostrowskiego, A. Łuckiewicza, duchownego Kowsza i Sokołowa nie powinno być mieć miejsce ponieważ wina ich została udowodniona na przewódzie sądowym.

Sprawa ta nie przestaje budzić ogólnego zaciekawienia i jakkolwiek Sąd Apelacyjny uznał, że obecność oskarżonych na rozprawie jest zbędna i nie wydał zarządzenia spowodowania ich na rozprawę jednak niewątpliwie sala posiedzeń zapelniała się po brzegi.

Obronę wnoszą będą ci sami adwokaci w i w pierwszej instancji z wyjątkiem kilku wyznaczonych wówczas przez Sąd Okręgowy.

Na rozprawie zawiadano 27 świadków. Ze względu na b. obszerny materiał w postaci protokołów i aktów oraz szeregu dowodów rzeczowych obrady Sądu potrwały 7-8 dni. Prawdopodobnie zarządza też zostanie przerwa na dzień św. Kazimierza.

Skład Sądu stanowią będą: przewodniczący — viceprezes Sądu Apelacyjnego p. Dmochowski, oraz sędziowie pp. Jundziłł (referent sprawy) i Bądzkiewicz.

Oskarżenie popiera prok. Parczewski.

Złożone w terminie dokładne zeznanie o dochodzie daje podatnikowi pewne korzyści; władza wymiarowa nie może określić dochodu odmiennie od złożonego zeznania, jeżeli nie da podatnikowi uprzednio sposobności do wyjaśnienia i uzasadnienia złożonego zeznania.

Podatnik uchylający się od złożenia zeznania lub ociągający się z udziałem w tym celu, może być ukarany grzywną nawet do zł. 500. Traci też prawo do otrzymania wymiaru podatku dochodowego według przez siebie udzielonych danych, gdyż wymiar ten nastąpi na podstawie materiału zebranego przez władzę.

Podstawą wszelkich starań o zmniejszenie podatku gdy zostanie on wymierzony za wysoko jest złożenie zeznania. Gdy zeznanie nie złożono obrona jest wprost bezcelna. W interesie tedy podatników leży złożenie zeznania do 1 maja r.b.

(o) Znowu brak quorum. Wyznaczone na wtorek, dnia 26 lutego, posiedzenie miejskiej Komisji Finansowej nie odbyło się z powodu braku quorum.

(o) Koncern węglowy znosi ulgi. Koncern węglowy i zawiadomienie „magistrat, że znosi ulgi na dostarczenie węgla dla elektryczności i innych przedsiębiorstw miejskich. Magistrat postanowił interwelować w tej sprawie w związku miast polskich.

(o) Prośba o podwyżkę. Przedsiębiorstwo zjeżdżaczowe t.w. elektrycznego w Warszawie, które dotychczas przewoziło w Wilnie ustawienie pionów w mieście, zażądało podwyżki cen Magistrat odrzucił to żądanie i uchwałił ogłoszenie nowego przetargu.

(o) O zniesieniu opłat na Rzeźnię miejską. Wzrost cen mięsa na Rzeźnię miejską z prośbą o zniesienie opłat za przepustki na wejście do Rzeźni. Sprawa ta będzie rozpatrzona przez kolegium Magistratu.

(o) Przegląd samochodów miejskich. Magistrat postanowił dla ustalenia cen i rodzaju typów samochodów miejskich i dla przeglądu stanu tych samochodów powołać specjalną komisję.

RÓŻNE

Przy dzisiejszym numerze „Słowa” zamieszczamy dla wszystkich naszych przedplatników cennik firmy Zygmunt Nagrodzki w Wilnie.

Jeżeli kto nie otrzymał cennika, niech napisze do wyżej wymienionej firmy, a niezwłocznie zostanie mu wysłany.

Próbna mobilizacja. W dniu wczorajszym rozszalała się po Wilnie wersja o ogłoszeniu mobilizacji. Wersje te, aczkolwiek nie fantastyczne wywołały zrozumiałą konsternację wśród wielu osób.

Wyjaśnienie się, że ogłoszona została próba mobilizacji kilku roczników rezerwistów jednego z pułków kawalerii.

Przyjęcie zarządu gminy żydowskiej. Zarząd gminy żydowskiej przyjął zarząd gminy żydowskiej, który w dalszym ciągu wejdzie w życie. Zarząd ten w skład Komitetu wchodził jeden z członków zarządu gminy żydowskiej im. Papieża Piusa XI.

W ulicach gminnych i wszystkich posterunkach Policji.

Zlikwidowanie domów nierządu. Na skutek wydanych przez Wileńskie Starostwo Grodzkie zarządzeń wszystkie domy nierządu przy ul. Mostowej zostały już zlikwidowane.

Nadór nad samorządem terenowym. Nadór nad samorządem terenowym przekazany został Wojewodowi. Rozporządzeniem tem prawo za potwierdzenia uchwał sejmików powiatowych i rad miejskich na terenie b. zaboru rosyjskiego przysługujące dotychczas Ministerstwu orzekane zostało wojewodom.

Po adw. wspomnianym wojewodom uwzględnione zostały wydawania decyzji w sprawie podziału majątku i oznaczenia obowiązków związków komunalnych spowodowanych zmianami granic danych związków.

Przymarzęty pies i popełkanie butelki. Jakkolwiek ostatnio mrozy zmniejszyły się znacznie, to jednak siła ich jest nadal duża. Wskazuje na to fakt, który stał się wczoraj rano na Wilży tuż u wylotu Wilenki. Ranni przechodnie mogli obserwować na lodzie silwetkę psa skomającego żółcią. Jak się okazało (po niewczasie) pies ten połaził się na lodzie i momentalnie prawie przymarzał. Biedne zwierze przeżyło śmierć skomiałą, a nikomu z przechodni nie przyszło do głowy, że pomoc jego mogła uratować zwierzę.

Jednocześnie dowiadujemy się, że na rynku wileńskim brak od szeregu dni śniadani skondensowanej nadszła normalnie w butelkach. W okresie mrozów butelki pekaly co spowodowało, że mleczarnie wstrzymały nadsyłanie śniadani.

MIFJSKA.

(o) Posiedzenie miejskiej Komisji Technicznej. W piątek, dnia 1 marca, odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji Technicznej. Na porządku dziennym: 1) sprawę techniczną, związane z budżetem 1929/30 r.; 2) omówienie metody wykonywania robót wodociągowo-kanalizacyjnych; 3) rozpatrzenie projektów publicznych.

S. P.
Anna z Bokszezaninów
Zemojtelowa-Mackiewiczowa
po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 27-go lutego 1929 roku w wieku lat 61.
Wyproszczenie zwłok z domu żałoby Wilkomińska 13 m. 1 do kościoła św. Rafała nastąpi dn. 1 marca 1929 r. o godz. 9 rano, poczem po nabożeństwie żałobnym pogrzeb na cmentarzu Rossa.
O czem zawiadamiają krewnych i znajomych pograżeni w smutku
Córka, synowie, synowa i wnuczki.

Litwini nie zwrócili jeszcze przyrzuconych żołnierzom.
Pomimo wyraźnej zapowiedzi granicznych władz litewskich wydania czterech żołnierzy KOP-u, którzy zabłądzili podczas zawiei śnieżnej i zostali przyrzucony a terenie Litwy, dotychczas nie zwrócono ich. Komendant oddziału litewskiego, interpelowany w tej sprawie oświadczył, że zostaną oni przekazani władzom polskim w dniu dzisiejszym.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.
— Terza ilustrowane pismo tygodniowe w zeszytach 8 mym przynosi: — Rzym papież i cesarz, R. Fengl-ra. — Zagadnienia i religia, C. Kozłowski. — O „Zwycięstwie melancholi”, L. Bandury. — Maonina Sassoferro w Puznaniu, i Piotrowskiej-Głębokiej. — Wiza architektoniczna, S. Noakowski. — Unikat teokratyczny, M. P. Pióro trójzębem, A. Nowaczyńskiego. — Z nowszych publikacji o teatrze, Lynkeusa. — Światłowienie. — Listy o redakcji. — Wśród książek. — Ze sceny. — Z ekranu. — Kronika. — Do ucha. — Świat wczoraj, dziś, jutro. — Powieść i nowela. — Doktor Paweł (1), Z. Kisielewskiego. — Cien nad Isami (2), E. Zajądłowa. — Psa wyrocznia (2), G. K. Chęstertona. — Rozrywki umysłowe. — Okładka, Skwarcofi.

WYPADKI I KRADZIEŻE
— Andrzej p. Androna. W czasie targu w Postawach patrol policji aresztował niejakiego Romana Androna ze wsi Ogrodniki, który będąc pijanym do nieprzytomności awanturował się na rynku. Po wytrzeźwieniu Andron zameldował, że jadąc na targ miał przy sobie 600 zł. oraz weseł na 100 dolarów i że wszystko skradziono mu podczas libacji.
— Sanie pod pociągami. Pociąg towarowy Nr. 3472 zjadając z Opsy do Duksty wpadł na przejeżdżającą drogą Opa—Brawasł na sanie mściszka zaśc. Kieził, hm. Opejskiej Napoleona Mazulewskiego. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności Mazulewski nie został zabity a tylko odniósł szereg obrażeń ciała. Sanie rozbite zostały w kawałki. Koń wystraszony uciekł w pole.

Sprawa kary za rzemowy z szoferem w autobusie.
Skandaliczny wprost stan bezpieczeństwa publicznego w autobusach wileńskich spowodowany bądź to brakiem odpowiednich kwalifikacji szoferów, bądź ich nieuwagą doprowadził do obniżenia się frekwencji. Nie było dnia aby kroniki nie przynosiły nam wiadomości o nowych i nowych wypadkach autobusowych i nie było też dnia aby do redakcji naszej nie zgłaszano się z prośbą o wszczęcie kampanji przeciwko temu stanowi rzeczy. Kwestja naprawy tych stosunków stała się palącą. Zrozumiała to komenda policji. Posterunkowi kontrolujący ruch kołowy otrzymali wyraźne instrukcje, a niezależnie od tego Starostwo Grodzkie zaczęło stosować system kar w stosunku do szoferów, przeciwko którym sporządzone zostały protokoły. Nastąpiła wyraźna poprawa jednak nawet surowe kary stosowane za rzemowy w autobusach nie zdolały odzwyczaić szoferów od zabawiania publiczności rozmową.
Wobec tego, że wszyscy szoferzy autobusowi pociągający do odpowiedzialności za prowadzenie rozmowy w trakcie prowadzenia maszyni tłumaczyli się tem, że sami pasażerowie rozpoczynają rozmowy. Starostwo Grodzkie zapowiedziało, że kary rzemowy do 1000 zł. lub aresztu do 6 tyg. w drodze administracyjnej ukarać nie tylko szoferów, ale i ci w pośród pasażerów, którzy prowadzą rozmowy z szoferami.
Zdaje się, że zarządzenie wypieni ostatecznie straszenie w swoich wynikach nieprzeżyciem przepisów i zmniejszy ilość wypadków samochodowych.

RADJO.
Czwartek, dnia 28 lutego 1929 r.
11.56 — 12.10 Tr. z Warszawy, Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny.
12.10 — 14.00 Tr. z W-wy: Odczyt i koncert dla młodzieży. 16.00 — 16.20: Odczyt programu dziennego, repertuar teatralno kinowy i chwilka litewska. 16.20: 16.35: Komunikat harscerski. 16.35 — 17.00: Adycja dla dzieci. Pogadanka krajoznawcza. 17.00 — 17.25: Tr. z Warsz. „Wśród książek”. 17.25 — 17.50: „Polacy na ołkiem wschodzie”. Pogadanka na tie książki. 17.55 — 18.50: Tr. z W-wy. Koncert kameralny. 18.50 — 19.15: Pogadanka r.djotechniczna. 19.15 — 19.30: Muzyka z płyt gramofon. 19.30 — 19.45: Tygodniowy przegląd filmowy. 19.45 — 20.00: Odczytanie programu na piątek, komunikaty i sygnał czasu z W-wy. 20.00 — 21.15: Recytal skrzypcowy. 21.15 — 22.00: Tr. z Krakowa. Stuchowisko literackie. 22.00 — 22.30: Komunikaty: P.A.T., policyjny, sortowy i inne. 22.30: Tr. muzyki tanecznej z „Oazy”.

GIEŁDA WARSZAWSKA
27 lutego 1929 r.
Dewizy i waluty:
Trans. Sprz. Kupno
Belgia 123,89 124,20 123,8
Londyn 43,27 43,98 43,17
Nowy-York 8,90 8,92 8,88
Paryż 34,85 34,94 34,76
Praga 26,44 26,50 26,38
Szwajcjarja 171,53 171,96 171,10
Wien 125,35 125,66 125,04
Marka niem. 211,64
Holandia 357,22 358,12 356,32
Dolary 8,89 8,91 8,87
Franki franc. 34,87 34,96 34,75
Kopenhaga 237,85 238,48 237,28
Stockholm 238,35 238,95 237,75
Włochy 46,74 46,86 46,62

TEATR I MUZYKA
— Teatr Polski. „Dobrze skrojony frak”, pomimo niezmiernie zyczelwego przyjęcia z jakim się codziennie spotyka wśród rozważonej publiczności, dziś grany będzie po raz ostatni.
— Premiera „Kwadratury kola”, w sposób satyryczny dowodzi nam, jak wygląda eksperyment sowiecki w życiu codziennym, jaka zachodzi różnica między doktryną i rzeczywistością. Satyra ta, w której widzimy dzisiejszą Rosję w życiu najwykliczszym, jest pierwszą sztuką współczesną, oświeca, jaką będziemy mieli możność oglądać.
Premiera „Kwadratury kola” w piątek.
— „Laleczka z saskiej porcelany”. Ta czarodziejska bajka H. Gerson - Dąbrowskiej która na premierze w zesłą niedzielę spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem wśród młodocianych i starszych widzów, grana będzie raz jeszcze w niedzielę 3-go marca o godz. 12 m. 30 w południe.

GIEŁDA WILEŃSKA
27 lutego 1929 r.
Listy Zastawne
4 i pół proc. Wil. Banku Ziemska. — 100 zł. — 520 — 515
Akcje
Wileński Bank Ziemiński — 21. 125 — 180

KRONIKA

CZWARTEK
Wschód s. g. 6 m. 14
Zach. s. g. 16 m. 50
Sposztrzenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. R. z dnia 27 II. 1929 r.

Cisnienie średnie w m 764
Temperatura średnia 18,0C
Opad za dobę m. m. 41
Wiatr przeważający północno-zachodni
Uwagi: pogodnie
Minimum za dobę — 20C.
Maximum za dobę — 14C.
Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia

KOŚCIELNA.
— Zarząd Katolickiego Związku Polek przypomina że 1 marca jako w pierwszy piątek miesiąca odbędzie się w Kaplicy Serca Eucharystycznego (Mickiewicza 19-2) adoracja Przenajświętszego Sakramentu od godziny 4.30 do godz. 7.30 zakończona błogosławieństwem.

URZĘDOWA.
— Ułatwienie dla petentów. Wileński Urząd Wojewódzki wydał dla użytku służbowego tablice zawierające objaśnienia w sprawie wysokości opłat stemplowych oraz w sprawie zaliczeków do podan wnoszonych do starostw. Tablica ta, która ma służyć w pierwszym rzędzie dla orientacji ludności umieszczona jest w starostwach, w poczekalniach i biurach podawczych, dalej w urze-

OFIARY.
Dla „Biednej Matki” składają pracownicy Polskiego Radia w Wilnie w dniu imieniny Dyrektora Romana Pikiela, zamiast upominku imieninowego, zł. 100—.

Ofiarności Sz. Członków
polecamy biedną matkę z 5-giem drobnymi dziećmi, znajdującą się w nędzy. Wszelkie ofiary w naturze, lub gotówce, przyjmując administracja „Słowa” dla „Biednej matki”.

Motorcykle
F. N.
nadeszły do składnicy sportowej
Wileńska 10

Zarządzenie domami
PRZYJMUJE.
Daje hipoteczną gwarancję solidności pracy i uczciwości. Wiadomość: Isolińska 10 m. 5, godziny 16-18

Gzynny bilans handlowy jest najlepszą ręką państwa

